Rok IV. Nr. 143 (892) Wilno, Niedziela 26 czerwca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Dziś „Dzień Spółdzielczości!"

Opieka lekarska nad dzieckiem.

(*Wywiad z byłym kierownikiem Ministerstwa Zdrowia dr. Szenajchem*).

W związku z III Zjazdem Pedjatrów Polskich w Wilnie, którego obrady odbywać się będą w dniach 26, 27, 28 i 29 czerwca b.r. przedstawiciel naszego pisma został zaproszony przez byłego kierownika Ministerstwa Zdrowia obecnie sekretarza Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego i lekarza naczelnego szpitala im. Karola i Marji dla dzieci w Warszawie dr. Władysława Szenajcha, który udzielił bardzo ciekawego wywiadu w sprawie opieki nad matką i dzieckiem.

— *Jaka jest geneza zjazdów— rozpoczynamy pytania — i ile lat istnieje T wo Pedjatrów?*

Zjazdy pedjatrów powstały z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego, którego założycielami byli dr. Ludwik Anders, dr. Józef Brudziński, pierwszy rektor wskrzeszonego w roku 1915 polskiego uniwersytetu w Warszawie i inni.

Towarzystwo Pedjatryczne rozpoczęło swą pracę w roku 1918 i w ciągu swej dotychczasowej dziewięcioletniej działalności odbyło 152 posiedzenia naukowe. Obejmuje ono prawie wszystkich polskich lekarzy chorób dzieci, liczy 227 członków i posiada oddziały w Łodzi, kolebce polskiej nauki pedjatrycznej, w Wilnie i we Lwowie.

Pierwszym członkiem honorowym T-wa jest Herbert Hoover, twórca amerykańskiej akcji opiekuńczej nad dziećmi w Polsce.

— *Jego zadania?*

Zadaniem T-wa i Związków Pedjatrów jest nietylko rozwój nauki o chorobach dzieci w sferze czysto naukowej, w kierunku praktycznym, jak również podejmowanie prac z zakresu higjeny wieku dziecięcego i opieki nad dzieckiem, współdziałanie rozwojowi fizycznemu dzieci i młodzieży, ograniczanie chorobowości, zwalczanie śmiertelności i t. d.

— *Jaki jest dorobek naukowy polskich pedjatrów?*

W ciągu 6 lat T-wo ogłosiło 492 prace. 39% tych prac poświęcono sprawom mającym znaczenie społeczne jak: ochronie macierzyństwa, opiece nad dzieckiem, wychowaniu fizycznemu, higjenie szkolnej i t. d.

— *Czy działalność Towarz. i Zjazdów Pedjatrycznych uwydatnia się również nazewnątrz?*

Towarzystwo i Zjazdy pedjatrów występowały z inicjatywą do władz państwowych i samorządowych w wielu sprawach, jak zabezpieczenia praw dziecka nieślubnego w ustawie o Kasach Chorych,—zwalczanie chorób zakaźnych w szkołach, urządzenia i prowadzenia ambulatorjów dziecięcych, pracy młodocianych w fabrykach, opieki nad dziećmi, w sprawie opieki nad dziećmi—kalekami, opieki nad psychicznym rozwojem dziecka, przeciążenia dzieci w szkole, walki z alkoholizmem wśród dzieci i t. d.

Wiele z powyższych kwestyj zostało zapoczątkowanych, a niektóre już wprowadzono w życie.

O jednym szczególe z działalności Towarzystwa chcę powiedzieć. **Dzięki memorjałowi Towarzystwa do Sejmu Ustawodawczego został wypracowany i wprowadzony do Ustawy Konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej artykuł 103, zabezpieczający prawo dziecka.** Artykuł ten brzmi: „Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym — mają prawo do pomocy i opieki Państwa w zakresie, oznaczonym Ustawą. Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze orzeczenia sądowego.

Osobne ustawy normują opiekę macierzyństwa. Praca zarobkowa dzieci niżej lat 15-tu, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla zdrowia, jest zakazana.

Stałe zatrudnianie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym jest zakazane.

Do powyższego artykułu, z którego możemy być dumni, Towarzystwo przywiązuje bardzo wielką wagę. W myśl tego artykułu opieka nad dzieckiem w Polsce nie jest łaską pańską, której można udzielić lub nie udzielić, lecz powinna być obowiązkiem powszechnym społeczeństwa, władz samorządowych i państwowych, gdyż *dziecko ma do opieki prawo.*

— *Nad czem będzie obradował Zjazd Wileński?*

Nad lecznictwem dzieci, higjeną dziecięcą, opieką nad niemi.

Z bogatego programu prac Zjazdu wymienię sprawy, mające znaczenie społeczne: szpitalnictwo dziecięce, zmiany przepisów, dotyczących izolacji chorych po chorobach zakaźnych, opieka nad noworodkami w zakładach opiekuńczych, walka z jaglicą u dzieci w Wileńszczyźnie. Opieka nad dzieckiem nieślubnem, odżywianie niemowląt, szczepienia ochronne przeciwszkarlatynowe, gruźlica wieku dziecięcego i t. d.

— *Jaki jest cel pracy pedjatrów polskich?*

Należy mieć nadzieję, że prace Zjazdu wydadzą plon obfity. Patronować naszym obradom będzie duch Jędrzeja Śniadeckiego, który przed 120 laty tu w Wilnie powiedział, co następuje.

„Ten doskonałym nazwać się może, w czerstwem i kształtnem ciele czyste nosi serce i niepokalaną ma duszę, kto ma zdolności społeczeństwu, w którem żyje, przydatne. Każda zatem społeczność winna hodować i układać ludzi podług swoich potrzeb i celu, do którego dąży; a zatem powinna wychowanie młodzieży opisać prawami.

Hodować dziecię we względzie fizycznym albo lekarskim jest to tak je pielęgnować i tak prowadzić, ażeby nietylko życie i zdrowie od wszelkiego ochronić szwanku ale nadto to ostatnie tak zabezpieczyć i utwierdzić, aby przez to dobry byt i szczęście człowieka na całe życie zapewnić".

Ostatecznym więc celem prac naszych jest zapewnienie szczęścia dziecku w Polsce. Chcąc ten cel osiągnąć, musimy w prace nasze wkładać nietylko myśl, lecz i serce, jak to pięknie wypowiedział Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w aforyzmie, łaskawie udzielonym redakcji „Opieki nad dzieckiem".

„Gdy przystępujemy do zagadnienia tak subtelnego, jak sprawa społecznej opieki nad dzieckiem, nie wystarczają nam przesłanki czysto naukowe i rozumowe; tam bowiem, gdzie mowa jest o dziecku, w grę wchodzi przedewszystkiem serce. Dlatego, pamiętając zawsze o ścisłych wskazaniach nauki i posługując się niemi w pracy — za punkt wyjścia bierzmy raczej względy uczuciowe i moralne: troskę o przyszłego człowieka, o jego rozwój, zarówno fizyczny jak i duchowy".

Zdan.

* * *

Zwiedzanie kliniki chorób dziecięcych.

Po udzieleniu przedstawicielom prasy przez p. dr. Szenajcha wywiadu kierownik kliniki chorób dziecięcych U. S. B. prof. dr. Wacław Jasiński oprowadza zebranych po szpitalu dziecięcym.

U wejścia do kliniki stykamy się z przychodnią. Ciasna i niedostateczna do potrzeb. Jak nam wyjaśnia p. prof. Jasiński czynione są starania o uzyskanie kredytu na rozszerzenie kliniki i utworzenie odpowiedniego ambulatorjum, któreby zastąpiło dotychczasową przychodnię. Następne pokoje zajmują gabinety lekarzy i sala kliniczna dla dzieci podzielona na 2 części, z których pierwsza przeznaczona jest na oddział obserwacyjny, druga na oddział ogólny.

W drugiem skrzydle mieści się osobna klinika dla niemowląt. Tam też jest pierwsza stacja opieki nad niemowlętami—druga niedawno uruchomiona została na Zarzeczu.

Obecnie, jak sala ogólna, tak też i oddział ogólny świecą pustkami. Za kilka bowiem dni klinika zostanie na przeciąg 2 i pół miesięcy zamknięta.

Zwiedzanie kliniki kończymy obejrzeniem pokoju dla rekonwalescentów, łeżalni, bibljoteki i sali wykładowej dla słuchaczy medycyny. Całość kliniki dziecięcej cechuje nadzwyczajna czystość i schludność.

RODACY!

Prochy Juljusza Słowackiego wróciły do Ojczyzny. Trumna Jego, wydobyta z gościnnej ziemi francuskiej, morzem i lądem zmierza do Katedry Wawelskiej, gdzie ma spocząć nieopodal grobowców Księcia Józefa, Kościuszki i Mickiewicza. Wolna Polska, cała i jedna, oddaje duchowi Poety hołd, jakiego w niewoli i rozdarciu złożyć nie była mogła.

Wrócił między nas nasz „Książę niezłomny", jeden z najbardziej słonecznych duchów Polski, ten, który z jej nazwiska zrobił „pacierz co płacze i porun, co błyska", on, co poezję polską przystroił w niewidziane dotąd blaski słowa i w strzelistą wzniosłość myśli.

Radosną dumą napełnia serca nasze przypomnienie, że ducha Poety kształtowała młodość—rzeźbiarka w Wilnie, naszem mieście, że tutaj, w cieniu wieży Świętojańskiej genjusz poezji nastawiał mu skrzydła do lotu. Wilno, wychowało Polsce Słowackiego.

Rodacy! W dniu, w którym sarkofag wawelski przyjmować będzie popioły Poety, oderwijmy na chwilę ręce i myśli od codziennych powszednich zabiegów, podnieśmy się w duchu. Zapomnijmy o tem, co nas różni i dzieli, a zwiążmy się w tem co łączy. Połączy nas korna cześć dla wielkiego ducha Poety, zjednoczy akt wdzięczności za zostawiony przez Narodowi nieśmiertelny skarb piękna.

By dać publiczny wyraz tej czci i wdzięczności, Wileński Komitet Sprowadzenia Zwłok Juljusza Słowackiego zaprasza Was, Rodacy, na uroczysty obchód, który się odbędzie we wtorek, dn. 28 czerwca, w dniu pogrzebu prochów Juljusza Słowackiego.

Wilno, dn. 23. VI. 1927 r.

KOMITET HONOROWY

Wł. Raczkiewicz, wojewoda, *X. K. Michalkiewicz*, biskup, *St. Pigoń* rektor U. S. B., *St. Burhardt Bukacki* inspektor armji, *W. Bańkowski* prezydent miasta, *A. Ryniewicz* kurator.

KOMITET WYKONAWCZY

Dr. Fedorowicz Z., Gasiulis W., Hulewicz W., Jankowski Cz., Prof. Kolbuszewski K., Prof. Limanowski M., Łokuciewski J., Remer J., Ruszczyc F., Dr. Rygiel St.

Sprawa pożyczki zagranicznej.

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie najróżnorodniejsze pogłoski o pożyczce. Wiadomości te nie pochodzą z kół rządowych i są niezgodne z prawdą. Między innemi kursujące od dnia wczorajszego pogłoski o rzekomem zerwaniu rokowań pożyczkowych prowadzonych przez rząd z grupą finansistów Blair et Comp. oraz Bankers Trust są nieuzasadnione. Bawiący w Warszawie przedstawiciele tych grup zagranicznych prowadzą w dalszym ciągu rokowania z rządem polskim. Warunki sfinalizowania pożyczki są właśnie obecnie tematem szczegółowych rozważań. Wiadomości inspirowane przez rywalizujące grupy finansistów przedstawiają sprawę w niewłaściwem świetle. Rozpowszechnione w dniu wczorajszym przez jedną z agencyj prasowych wiadomości powołujące się na pogłoski zagraniczne, są fałszywe.

Natychmiast, skoro to będzie możliwe, rząd w oficjalnym komunikacie poda do wiadomości publicznej stan sprawy pożyczkowej.

Zaćmienie słońca w dniu 29 czerwca 1927.

W dniu 29 czerwca 1927 r. odbędzie się całkowite zaćmienie słońca. Pas całkowitego zaćmienia zacznie się na Oceanie Antlantyckim na zachód od Francji, przejdzie przez Anglję (Liverpool, Durban), dalej przez Norwegję, północną Szwecję, Północne Morze Lodowate, przetnie północno-wschodnią część Syberji, wejdzie na morze Behringa i skończy się na wschód od wysp Aljanckich.

W Polsce zaćmienie to będzie widoczne, jako częściowe. Poniżej podana tablica zawiera przebieg zaćmienia dla szeregu miejscowości w północno-wschodnich województwach. Wielkość zaćmienia w momencie największej fazy oznacza zasłoniętą wówczas część średnicy słońca.

Miejscowość	Długość od Grenwich	Szerokość	Czas środkowo - europejski						
			Początek zaćmienia		Największa faza moment		wielkość	Koniec zaćmien.	
	m	o	godz.	min.	godz.	min.		g.	min.
Suwałki	92	54.1	5	23.6	6	22.7	0.82	7	26.7
Augustów	92	53.8	5	23.3	6	22.3	0.81	7	26.2
Białystok	93	53.1	5	22.1	6	21.1	0.80	7	24.6
Grodno	95	53.7	5	23.0	6	22.1	0.81	7	26.4
Wołkowysk	98	53.2	5	22.3	6	21.5	0.80	7	25.2
Wilno	101	54.7	5	24.5	6	24.2	0.81	7	28.9
Lida	101	53.9	5	23.3	6	22.7	0.79	7	27.0
Słonim	101	53.1	5	22.2	6	21.5	0.79	7	25.3
Nowogródek	103	53.6	5	22.8	6	22.2	0.79	7	27.1
Oszmiana	104	54.4	5	24.0	6	23.7	0.79	7	28.3
Baranowicze	104	53.1	5	22.2	6	21.6	0.78	7	25.5
Święciany	105	55.1	5	24.9	6	25.1	0.80	7	29.8
Widze	106	55.4	5	25.3	6	25.6	0.80	7	30.1
Wilejka	108	54.5	5	24.1	6	24.0	0.79	7	28.7
Głębokie	111	55.1	5	24.9	6	25.1	0.80	7	30.0
Dokszyce	111	54.9	5	24.6	6	24.8	0.80	7	29.9
Dzisna	113	55.6	5	25.7	6	26.1	0.81	7	30.5

Aby zorjentować się, w którem miejscu tarczy słonecznej ukaże się księżyc, który zacznie zakrywać część tarczy słonecznej, podajemy kąt pozycyjny, liczony na tarczy słonecznej od kierunku północnego przez wschód, południe i zachód. Kąt ten pozycyjny wyniesie w Wilnie do początku zaćmienia 272°. Analogicznie obliczyć można kąt pozycyjny w momencie końca zaćmienia, kiedy tarcza księżycowa zsunie się z tarczy słonecznej. Kąt ten wyniesie w Wilnie 69°. Gdyby liczyć kąty te od kierunku ku zenitowi w tę samą stronę, mielibyśmy odpowiednie kąty 310° i 107°. Kąty te dla innych miejscowości, podanych w tablicy, będą się różniły w granicach kilku stopni.

Co powiedział Waldemaras?

RYGA. 25. VI. (ATE). Premjer Waldemaras po powrocie z Genewy udzielił dziennikarzom litewskim wywiadu, odpowiadając na szereg pytań.

Kwestja Litwy nie była poruszana w Genewie, gdyż obecnie z uwagi na naprężenie stosunków z Sowietami opinja europejska stanęła po stronie zagrożonej Polski. Waldemaras nie ma jednakże wrażenia, jakoby Polska w kwestji Wilna znajdowała poparcie Europy.

Podczas swego pobytu w Genewie premjer litewski stykał się z dyplomatami francuskimi, a przedewszystkiem z Briandem. O Kłajpedzie będzie mówił ze Stresemannem natychmiast po ferjach letnich.

Na zapytanie, czy w Genewie czynione były propozycje pogodzenia Litwy z Polską. Waldemaras odpowiedział, że Liga Narodów jest tak zajęta zatargiem angielsko-sowieckim, że sprawy polsko-litewskie są dla niej kwestją podrzędną.

Na zapytanie, czy wyjazd posła sowieckiego nie pogorszył stosunków sowiecko-litewskich, Waldemaras odpowiedział, że stosunki Rosji z Litwą pozostają nadal dobremi.

Należy dodać, że część wywiadów Waldemarasa została ocenzurowana, a dzienniki, które podały je dosłownie bez podpisania ich cenzurze ukazały się z białemi szpaltami.

Pos. Kościałkowski o Partji Pracy

Niedawno odbył się w Krakowie Zjazd Okręgowy Partji Pracy, na którym prezes zarządu głównego poseł M. Kościałkowski wygłosił obszerne przemówienie programowe.

Podajemy je w najistotniejszych ustępach.

Szanowni Państwo!

Rozwój Partji Pracy w Krakowie, jak i w całej Polsce, idzie szybkiemi krokami naprzód.

Dwa lata temu z Klubu „Wyzwolenia“ wyszło 10 posłów i senatorów nietylko dlatego, że program jego został zmieniony w zasadniczych swych kierunkach, lecz głównie dlatego, że nie mogli się oni zmieścić w ciasnych ramach klasowego stronnictwa. Nie zastanowialiśmy się wtedy nad tem, czy stworzymy nową Partję, życie zmusiło nas dopiero do tego. Istnieją bowiem w społeczeństwie polskiem ludzie, którzy mogą się tylko zmieścić we wszechstanowem stronnictwie, podporządkowującem interes klas interesowi Państwa.

Wyszliśmy z wojny, w której każdy z nas walczył nietylko o Polskę ale o Polskę ludową. Przyzwyczailiśmy się być od zarania przedstawicielami narodu w całości. Nie umieliśmy być obrońcami wyłącznie jednej klasy.

Stąd też powstała Partja Pracy—stronnictwo, ktorego zadaniem jest, by wszystkie siły narodu zaprądz do pracy dla stworzenia Polski wielkiej i potężnej, by wprowadzić ją do rodziny kilku mocarstw największych, którym nie dyktują praw, ale które prawa dyktują innym.

Domagają się ze wszystkich stron skonkretyzowania programu. Gdy po raz ostatni byłem w Krakowie, oświadczyłem, że Zarząd Główny przygotowuje projekt programu i roześle go do Zarządów Wojewódzkich celem zasiągnięcia ich opinji. Cieszę się, że to nie zostało uczynione, wypadki bowiem idą szybko, przeobrażenia w społeczeństwie zachodzą głęboko, zmiany następują ciągle, program więc opracowany ściśle przed rokiem—dziś musiałby już ulec zmianie. Deklaracja z przed dwóch lat jest ogólnikowa, lecz deklaracja ta żyje. Kilka głównych myśli sprecyzuję w tej chwili.

Partja Pracy stoi na stanowisku reformy rolnej, reformy przeprowadzonej w szybkiem tempie, któraby była przeprowadzana bez uszczerbku dla produkcji rolnej.

Co do zdobyczy socjalnych warstw robotniczych stajemy w szeregach ich obrońców, z tem jednak, zaznaczyć musimy, że pewna reforma w ustawodawstwie socjalnem powinna być dokonaną tam, gdzie to ustawodawstwo nie zdało egzaminu.

W kwestji mniejszości narodowych uważamy, że z chwilą, gdy w Państwie Polskiem mieszka około 30 proc. obywateli, należących do innych narodowości, którzy narówni z innymi obywatelami Państwa Polskiego pociągnięci są do płacenia podatków nietylko z mienia, lecz i z krwi, nie może być również różnic pomiędzy prawami tych obywateli. Zresztą wymaga tego troska o skuteczną obronę Państwa na wypadek wojny, bowiem tylko wtedy bronić chętnie niepodległości Polski będą wszyscy jej obywatele, jeśli wiarę mieć będą, że broniąc niepodległości Polski, bronią własnego stanu posiadania materjalnego i moralnego. Byłoby zbrodnią względem własnego narodu, gdyby nauczyć sztuki wojowania i władania bronią 33 proc. żołnierzy innych narodowości wojska polskiego, zniechęcało się ich jednocześnie wyjątkowemi prawami do Państwa Polskiego i przekształcało ich na jego wrogów.

Wolność, sumienie i sprawy religijne.

Nasz stosunek do Kościoła wypływa z umiłowania przez nas wolności i naszego demokratyzmu. Wyznanie to czy inne jest sprawą prywatną każdego człowieka.

Z Kościołem Katolickim, przy którym stoi przeważająca większość obywateli — nie walczymy i walczyć nie będziemy. Jeżeli gdzieś jednak zaistniała walka z klerem, to powstała ona na innem podłożu. Chodziło bowiem o zmuszenie kleru, by więcej zajmował się duszpasterstwem a mniej polityką, chodziło o sprowadzenie go do właściwej roli i właściwej pracy, której w zdemoralizowanym po okresie wojny i niewoli społeczeństwie nigdy nie zabraknie.

Współżycie z sąsiadami.

Stosunek do innych narodów, powinien być jaknajpoprawniejszy. Musimy nawiązać jaknajszybciej gospodarcze stosunki z Rosją i Niemcami. W okresie powojennym istnienie granic, tamujących swobodną wymianę towarów i zdobyczy kulturalnych i tworzących mury niedoprzebycia między państwami są szkodliwe.

Jaknajszybciej zaistnieć winna między narodami solidarność, umożliwiająca współpracę. Należy się przeciwstawić wszelkim próbom wywołania wojny. Nic zaś tak dobrze nie zagwarantuje pokoju, jak zbliżenie się narodów, a to przedewszystkiem przez zawiązanie stosunków gospodarczych.

Przed dwoma laty stanowiliśmy tylko grupę posłów i senatorów. Przez konsekwentną i wytrwałą pracę doszliśmy do stronnicwa, którego siłę już nikt w wątpliwość nie podaje.

Dopiero od września przystąpiliśmy do budowy stronnictwa, które szło opornie. Członkowie nasi napotykali na szereg trudności w społeczeństwie, nastrojonem przeciwko partjom starym czy nowym, w urzędach czy instytucjach.

Szeregi nasze są mniejsze, ale zato pewniejsze i trwalsze. Rezultat 8-miesięcznej pracy naszej jest ogromny. Liczba ogólna członków wzrasta z dniem każdym. Dziś Partia Pracy składa się z przeszło 16000 zorganizowanych zarejestrowanych, zdeklarowanych i płacących składki członków. Każdy przyzna, że są to rezultaty duże, ogromne, jeśli weźmiemy pod uwagę krótki czas organizacji i siężkie warunki rozwoju.

Z Partją Pracy zaczynają się liczyć jako z początkiem konkretnej siły, decydującej w przyszłości o rozwoju i losach Państwa Polskiego. W naszem zrozumieniu rządzić Polską przez długie lata będą ludzie, należący ze swego światopoglądu do centrum, które jedynie stawiać może interes państwa ponad interesem klasy czy grupy. Chcemy pogodzić interesy pracodawców i pracobiorców, inteligentów i pracowników związkowych z interesami rzemieślnika i drobnem kupiectwem, interes miasta z interesami wsi.

Trzeba wpoić przekonanie, że rozwój miast jest warunkiem rozwoju wsi, że wzbogacenie się mieszkańców miasta leży w interesie mieszkańców wsi.

Jeśli chcemy zwekslować Polskę na tory postępu, nie wchodząc w to, czy Polska będzie mniej czy więcej radykalna, to zależeć będzie przedewszystkiem od układu sił w Polsce i w naszych poczynaniach.

Jeśli zapanuje porozumienie między nami a stronnictwami, które idą w szeregu demokratycznym — to P.P.S. będzie niejako arjergardą, broniącą tylko demokracji od komunistów. „Wyzwolenie“ i Stronnictwo Chłopskie — to siły główne, to masy ludowe, a Partja Pracy będzie awangardą, wżerającą się w żywe ciało wstecznictwa polskiego. Takie zszeregowanie musi doprowadzić do zwycięstwa.

Liga Białego Sztandaru.

W dniu wczorajszym w lokalu państwa generałostwa Zaruskich odbyło się zebranie organizacyjne Ligi Białego Sztandaru celem organizacji pomocy i opieki dla ludności poszkodowanej od wszelkich klęsk tak żywiołowych, jak i wojennych.

Do grona założycieli zostali powołani przedstawiciele sfer rządowych i społecznych.

Kłamliwy komunikat litewski o wyborach w Wilnie.

RYGA. 25. VI. (Ate). Rząd litewski, zaskoczony małą ilością głosów, oddanych na listę litewską podczas wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie—ogłosił, że ta mała cyfra pochodzi stąd, że 10 tys. wyborców litewskich nie brało udziału w głosowaniu.

Ten komunikat, ogłoszony przez Litewską Agencję Urzędową, nie został przedrukowany przez żadne pismo, wychodzące w Rydze, z wyjątkiem „Rigasche Rundschau“, albowiem kłamliwość tego komunikatu była zbyt jawna.

Stosunki litewsko-niemieckie.

RYGA, 25.VI. (ATE). „Rigasche Rundschau“ zamieszcza korespondencję z Kowna, w której pisze, że dobre stosunki z państwem litewskiem są dla Niemiec rzeczą szczególnej wagi, ponieważ Litwa jest państwem sąsiadującem z Polską i ponieważ konflikt wileński w dalszym ciągu panuje nad polityką zagraniczną Litwy. Litwa nie mogłaby prowadzić swej dotychczasowej polityki antypolskiej bez poparcia ze strony Sowietów, przyznających jej w traktacie gwarancyjnym prawo roszczeń do Wilna, a z drugiej strony bez życzliwego stanowiska Niemiec. Politycy, którzy po przewrocie dnia 17 grudnia doszli do władzy w Kownie, przekonali się, że w interesie Niemiec nie leży wytoczenie przed Radą Ligi kwestji kłajpedzkiej, gdyż naruszyłoby to dobre stosunki obu państw. Politycy ci utrafili w życzenia Niemiec, pragnących złagodzenia wszystkich punktów spornych na cały czas trwania konfliktu angielsko-sowieckiego.

Chamberlain w Warszawie.

WARSZAWA, 25. VI. (Pat.) Lotnik Chamberlain wraz z Lewinem przylecą do Warszawy 27 b. m. około godz. 1-ej popołudniu.

Olbrzymi pożar w Japonji.

PARYŻ, 25. VI. (Pat.) Do Matin donoszą z Tokio, że olbrzymi pożar zniszczył około 200 domów i kilka budynków publicznych w mieście Tsukasaki. Liczba zabitych i rannych ma być podobno znaczna.

Kolonja Żydów polskich w Palestynie.

JEROZOLIMA, 25. VI. (Pat.) Konsul generalny Zbyszewski odwiedził kolonje żydowskie w okolicy Jaffy. Kolonja Żydów polskich Bnew Brak wzniosła na jego cześć i powitanie bramę triumfalną przystrojoną chorągwiami o barwach polskich, sjonistycznych i angielskich. Konsul witany był entuzjastycznie okrzykami „Niech żyje Polska“.

Z Rosji Sowieckiej.

Kłamliwy „dyplomata“.

MOSKWA, 24. VI. (Kor. wł.) B. handlowy przedstawiciel ZSSR. w Anglji Rozenholz, wzywany do Warszawy w charakterze świadka w sprawie Kowerdy, po powrocie do Moskwy oświadczył przedstawicielowi T. A. S. S. co następuje:

Proces Kowerdy w Warszawie nosił cechy przekręcania prawdy i stronniczości.

Jako jeden z przykładów tej stronniczości przytoczę fakt, że przewód sądowy nie wyjaśnił źródła, skąd Kowerda otrzymał pieniądze na kupno broni. Najbardziej tendencyjną była mowa prokuratora, który cynicznie porównywał Wojkowa i Kowerdę do dwóch ziarnek piasku w fali morskiej. Nikczemnego przestępcę — nazwał prokurator niewinnym chłopcem, gorąco kochającym ojczyznę.

Obrońcy Kowerdy pozwolili sobie na szereg oburzających wypadów względem rządu ZSSR. z którym przecież rząd polski utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

Co do samego wymiaru kary, to myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że wiek Kowerdy był dla niego okolicznością łagodzącą. Niedawno (?!) sąd polski skazał na karę śmierci 18-letniego Engla za zamach na policjanta. Z całego postępowania sądu widać było wyraźne jego tendencje polityczne.

Wyrok Kowerdy wpłynie dodatnio na szereg znajdujących się w Polsce organizacyj terrorystycznych, zapewniając im dobre warunki rozwoju.

Przyjechałem do Warszawy z Anglji i Niemiec. Nawet w Anglji, gdzie panuje wrogi nastrój wobec ZSSR., byłem gwarantowany od wszelkich zamachów na moją osobę. To dotyczyło również i wszystkich pracowników przedstawicielstwa Sow.—Wprawdzie Polska jest jeszcze młodem państwem, lecz nigdy nie mogłem przypuszczać, że będąc w Warszawie trzeba koniecznie być uzbrojonym i osobiście strzeżonym, bo normalna zorganizowana przez państwo ochrona jest niewystarczająca.

Proces Kowerdy dopiero wyraźnie wykazał, że na teryt. Polski nikt nie jest w stanie zabezpieczyć życia przedstawiciela rządu sow.

Popierajcie Czerwony Krzyż Polski!

Sprostowanie.

W Nr. 138 naszego pisma w artykule p. t. „Księża agitatorami wyborczymi 14-ki“ znalazł się ustęp, z którego wynikało, że ks. Jan Kretowicz, proboszcz parafji przy kościele Bernardyńskim prowadził w murach kościelnych agitację na rzecz jednej z list wyborczych.

Po dokładnem sprawdzeniu przekonaliśmy się, że padliśmy ofiarą niesumiennych informatorów, którzy udzielili nam wiadomości niezgodnych z prawdą.

Wbrew zwyczajom, przyjętym w obozie naszych przeciwników, poczytywaliśmy sobie zawsze za obowiązek przyznać się do popełnionego błędu. Czynimy to i teraz, wyrażając ubolewanie z powodu wzmianki, krzywdzącej ks. Kretowicza, z tem większą gotowością, że, jak nas poinformowano, ks. Kretowicz należy do tych godnych prawdziwego szacunku przedstawicieli duchowieństwa, którzy agitację przy spełnianiu obowiązków kapłańskich potępiają. *Red.*

MIECZYSŁAW LIMANOWSKI.

Świętojański kiermasz.

Jest jarmark w Wilnie, na który się czeka cały rok cierpliwie i cichutko-pamiętając zrazu, że jest przed nami, że przyjść musi i przyjdzie, a później, kiedy przyjdzie i przejdzie, że był, przeszedł, poszedł. Z kulminacją słońca związany jest ten jarmark, z dniem, w którym sok w roślinach dochodzi do życiodajnej lub życiozgubnej mocy.

Samo słońce w tych dniach świeżutkie, czyste, wykąpane w rosie wędruje po niebie buńczucznie. Wieczorem kładzie się późno spać, bardzo rano wstaje i co dziwne zupełnie wypoczęte. Właściwie nie kładzie się wcale spać, tylko idzie na kilka godzin pod ziemię i sunie od zachodu na wschód po tej stronie nieba, po której jest poświata liljowa ze smugą czerwoną i dymną na dole. Ukryte pod ziemią jest jednak tak blisko jej powierzchni, że zdaje się lada chwila wyskoczyć do góry rąbkiem czerwonym. W tych to dniach najkrótszych wileńskiej białej nocy, gdy jedno zorze gaśnie na Ponarach, a drugie zapala się na Antokolu, zaś Kalwarja czernieje na niebie symulującym wschód, w tych to dniach bujnych, zielonych, pachnących, krzyczących od musujących soków we wszelkiem stworzeniu, soków nie mogących spać, odbywa się na malutkim placu, w którym schodzą się droga z Trok i droga z Ostrej Bramy, obrząd niezrównanego jarmarku.

Stragany obwieszone obwarzankami, pierniki na stołach, na ziemi kosze z ziołami i lekami, donice z kwiatami, wreszcie zwierzęta rozmaite domowe z gliny—oto przedmioty sprzedawane z namaszczeniem.

Malutki plac roi się od ludzi, wszelkiego rodzaju bab, dziewcząt, mężatek, kawalerów. Malarz wprost jest pisany wyrazem twarzy bab siedzących na ziemi obok stosów jakichś korzeni, głąbów, guzów skręconych djabelsko. Tylko jakaś niesłychana delikatność całej ciżby mrowiącego się tłumu pozwala na to, że donice pod nogami, kosze, kwiaty i zioła nie są zgniecione, zdeptane, sponiewierane.

Jest to jarmark, w którym natura ludzka pracuje po trzykroć razy czujnie. Z jednej strony uważa na to, aby czegoś nie zdeptać, z drugiej aby kogoś obok nie pchnąć i nie przewrócić, po trzecie aby szukając oczyma natrafić przecie na to co się szuka a co jest zawarte albo w koszach albo wprost położone na ziemi. Tak się porusza ten dziwny tłum na placyku malutkim między obwarzankami a lasem zielonym w donicach i doniczkach.

Nad wszystkiem góruje wieża świętojańska. Jeżeli się kiedykolwiek wspina pod niebo to dziś. Rośnie też jak nigdy w górę, poprostu rwie się zaklinając wszystkie rośliny w wazach i donicach aby podobnie dźwigały się w górę: *a rośnij że rośnij — święty Janie pomagaj!*

O placyku malutki, cudowny placyku świętojański, trójkącie rozwierający się na wschód, w którym jak w klatce wygląda ten cały jarmark, nie bacząc zupełnie na to, że świat już dawno zmienił wygląd i przeistacza się w nudne, głupio-tępe szablonowe mrowisko!

Pod wieżą świętojańską, jej męzką siłą, między katedrą archiprezbiterjalną starego Wilna a kardynalją czerwonych Radziwiłłów wśród pierników i obwarzanków jarmark stary umie przemycić rzeczy, które ongiś fascynowały ludzi, dawały mu tonacje czarnoksięskie.

Jarmark dawnych wieków żyje wciąż jak ongiś, kiedy wiedziano, że dzień świętojański, to dzień po nocy skupionych czerwcowych sił, kiedy się tworzą leki i trucizny. Wieczorem w samą wigilję zapalano ogień sobótek. Na rynku we Wilnie zapalał je sam Zygmunt I lub jego syn jak nikt związany z miastem szczęściem i radością. Fama chodziła wtedy, że sobota czarownic odbywa się na Ponarach i że ze świtem jeszcze widać wiedźmy na Łysej Górze, dziś Trzykrzyskiej. W kościele Świętego Jana, archikatedralnym dla miasta odprawiano tego dnia wielkie celebracje, mające za zadanie rozpędzić do końca siły nieczyste, całą ćmę z praktykami czarnoksięskiemi. Jakież musiało być bujne życie owej czerwcowej nocy świętojańskiej jeśli do dziś tradycja wileńska opowiada o zamurowanej bibljotece czarnoksięskiej w kościele Franciszkanów przy Trockiej, bibljotece, którą podobno ukryli byli braciszkowie przed Jezuitami konfiskującymi stare książki, mające utworzyć auto-da-fe w sam dzień sobótek?

Dziś na placyku pod wieżą świętojańską rozłożone są na ziemi zioła lecznicze jak przed wiekami. Za kilka groszy możesz kupić dziewięć sił, guślarski dziwaczny korzeń — albo możesz kupić miętę pieprzową lub niepieprzową, żywokost na podagrę, walerjankę na nerwy (przez żadne Kasy Chorych niefałszowaną), nawet żmiję suszoną.

Bo żmiję baby też sprzedają obok ziół lekarskich i miłosnych. Staniesz przy ziołach i obserwujesz. Kobiety się kręcą, czasem śliczne i co chwila nachylając się szepczą z babami tajemniczo. Jak preparować leki, jak zdrowotne eliksiry, z czem zaprawiać lubczyk lub walerjankę? Kobiety na tym targu krążą—one panują tego dnia niepodzielnie, zupełnie jak ongiś gdy trzymały w swych rękach arkany i praktyki sobótkowych obrzędów. Religja Łady, poganizm odwieczny, znachorska filozofja i ten kostur, który ma świat odnawiać gdy czerwcowa siła zaświeci w tej najkrótszej nocy.

Spoglądasz przed się i widzisz, że nasze panie nietylko kupują czarne, demoniczne żywokosty, korę czerwoną, lub rutę pachnącą, z ogrodów, przemiłą, czerwcową, źródło siły i radości. Ze zdumieniem widzisz jak kawałek węża odkrojony przez babę, zawinięty w papierek dostaje się jakiejś piękności w ręce. Święty Boże, ksiądz Antoni Grzybowski, autor Nieoszacowanego Skarbu Ojców Franciszkanów już dawno temu pisał o tych wężach i jakieś niezrozumiałe rzeczy o złości litewskiej.

Nabierasz teraz odwagi i nachylasz się do baby, aby wiedzieć do czego służy pokrajana żmija. Baba mruczy, a ty pytasz niepowściągliwie. Nie możesz z pytaniami trafić przed się, ani tędy, ani owędy, zupełnie jak w tym sabacie czarownic, o którym mówią pergaminy zaklęte.

Żmije w butelce, inne żmije w koszach suszone, obok łupiny podejrzane lub niewinny rumianek, dalej zioła na mole z odrażającą wonią lub korzenie przeklęte czarne, podobno na płuca, na serce, zioła na kobiece dolegliwości, o których się dowiadujesz tego dnia, że liczba ich przekracza tysiąc, całe stosy kłączy pękatych, palczastych lub wąsatych wyciągniętych z błota lub oparzeliska, jakieś ajera naprawdę rzeźwiące i bulwy skręcone mające chronić od reumatyzmu, oto początek długiej listy rzeczy, które człowieka mają przyprowadzić z powrotem do zdrowia, szczęścia i radości.

Patrzysz się z szacunkiem na ten świat czerwcowy. Zaklęte są te skarby, esencje zdolne ożywić i odmłodzić człowieka. Soki pełne tajemniczych sił natury najzdrowszej, bo świętojańskiej wszędzie przed sobą czujesz, bo krążą wszędzie ze słońcem najwyższem. Aby odczuć zdrowie, dobrze zatopić się na chwilę w chorobie.

O Boże—myślisz—ile niewiast z bijącem sercem przychodzi tu kupować owe zioła—słyszałem wyraźnie, jak baba szepnęła młodej mężatce: na pierwsze poruszenie. Albo myślisz: Boże, ileż zabiegów trzeba było dawniej czynić, aby zgromadzić na cały rok zapasy z ziół, z korzeni, tych biednych pociętych żmij, zapasy bez których nie można się było obyć w dobrem gospodarstwie przez rok cały, aż do chwili kiedy słońce jest najwyżej.

Zioła są pełne odmładzających sekretów,—korzenie są pełne eliksiru skierowującego organizm na drogę zdrowia—medycyna odwieczna, najprawdziwsza bez szablonu i tępoty dzisiejszych bezdusznych recept jest tu na ulicy, wczoraj jeszcze wystawiona na wzgardę klas wyższych!

Wracam pod wieżę świętojańską, to wypiętrzanie się całe podobłoczne, które prowadzi do strzelistości we Wilnie. Tłum mrowi się na małej przestrzeni, a wśród tego tłumu zielone krzewy w donicach wyglądają jak zielone płomienie.

Zeszłego roku kupiłem geranium, mały krzaczek w donicy szerokiej. Zaleciał mnie od tego geranium zapach odświeżający, odmładniający. Przez cały rok miałem zaklętą żywą siłę świętojańską w pokoju. Krzak mały rozrósł się nad miarę, sięga dziś do sufitu, wysoka, zielona, zdrowa, bujna kolumna, nawet barokowa jak sama wieża, która zaklęła cały wzrost do góry. Dziś wierzę jak każdy wilnianin w te zioła kupione pod wieżą świętojańską, i w czar świętojańskiej nocy, która może być trzymaną w pokoju przez cały rok. Do geranium przybył dziś pod wieżą kupiony mirt, wiecznozielony, zgrabny, zdrowy. Ma staturę jeszcze panieneczki, ale jutro będzie się rozwijał jak prawo świętojańskiej wieży każe, przedewszystkiem wzwyż. Z mirtem przybyła do mojego domu lilja. Baba sprzedając tę lilję mówiła: lubi być samą. Za trzy lata rozkwitnie, bo ma teraz cztery, a potrzebnych jest siedem do kwiatu. Na oknie musi stać i zdaleka od innych roślin. Żaden inny kwiat nie może się jej dotykać. Za trzy lata troski odwdzięczy się pięknie. Proszę na nią uważać.

Taki jest ten jarmark we Wilnie, cudotwórczy, łączący nas z powrotem z naturą. Co rok, kiedy słońce najwyżej i ptaki śpiewają, przed kościołem Świętego Jana oglądać możemy nie tylko dziwotwory, dające gorycze lub słodycze lecznicze. Możemy kupować także kwiaty, z któremi zawsze i nieodłącznie jest związana pamięć świętojańskich tajemnic.

Inne jarmarki w Wilnie mają cnoty może większe. Ten świętojański posiada pęd w górę i tajemnice przez widzące oczy naturze wydarte.

Życie gospodarcze.

Otwarcie Wystawy Ruchomej Przemysłu Krajowego.

W dniu wczorajszym w południe odbyło się w pałacu Bibljoteki im. Wróblewskich przy ul. Zygmuntowskiej uroczyste otwarcie Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego urządzonej pod protektoratem wojewody p. Władysława Raczkiewicza.

W hali pałacu zebrali się przybyli goście, wśród których zauważyliśmy przedstawicieli władz, miasta, prasy i wielu innych.

Do zebranych przemówił naczelnik Wydziału Przemysłowego Województwa p. Sławiński podkreślając specjalne znaczenie Wystawy dla Wileńszczyzny gdzie po raz pierwszy przemysł kraju jest częściowo przedstawiony.

Następnie p. wojewoda Raczkiewicz przeciął wstęgę zamykającą wstęp na Wystawę, ogłaszając Wystawę za otwartą i udano się na zwiedzanie Wystawy. Wyjaśnień udziela dyrektor wystawy inż. Rodkiewicz.

Firmy wileńskie częściowo biorą udział w Wystawie, jako najw. wskazać możemy: Wileńskie T-wo Radjotechniczne, Br. Jabłkowscy, I-a Wil. Wytwór. Win Owocowych, T-wo Popierania Przemysłu Ludowego i in.

Szczegółowe sprawozdanie z Wystawy umieścimy w najbliższych dniach.

Z przykrością nadmienić musimy, że firmy wileńskie wielką punktualnością nie odznaczają się, ponieważ mając tydzień czasu na przywiezienie i uporządkowanie eksponatów, w ostatniej chwili ustawiali swe wzory. Otwarcie Wystawy odbywało się przy stuku młotków i wnoszeniu eksponatów.

K. B.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Akademja „Dnia Spółdzielczości"

Wileński Okręgowy Komitet, przypomina wszystkim zaproszonym organizacjom, względnie osobom, które otrzymały osobiste zaproszanie, że w dn. 26 czerwca r. b. odbędzie się uroczysta akademja „Dnia Spółdzielczości" w sali Klubu Naukowo-Przemysłowego, Mickiewicza 33 a o 8 wieczorem z programem opublikowanym w afiszach.

W sprawie hodowli drobiu na terenie woj. wileńskiego.

Na zebraniu przedstawicieli istniejących Towarzystw Hodowli Drobiu w dniu 3.VI 27 r., uchwalono poprzeć inicjatywę Wydziału Hodowli Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi wileńskiej stworzenia jednego czynnego zrzeszenia hodowców drobiu przy Związku Kółek i Org. Roln., któryby objął hodowlę drobiu, gołębi rasowych i pocztowych oraz drobiąt.

Uchwalono także zwołać w tym celu posiedzenie hodowców drobiu w dniu 16 lipca 1927 r. w lokalu Związku Kółek Rolniczych, W. Pohulanka 7, o godz. 5-ej po południu.

Zebranie wypełnią:
Referat prof. Trybulskiego,
poprawki Statutu Związku Hodowców Drobiu z. wileńskiej,
wybór nowych władz Związku,
sprawy bieżące jak to: wystawa drobiu, konkurs nieśności i t. p.

Zainteresowanych hodowców prosimy o łaskawe zapisywanie się na członków oraz podawanie swych adresów w lokalu związku Kółek W. Pohulanka 7.

KRONIKA KRAJOWA.

Powszechna wystawa krajowa

Dnia 18 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Głównej Powszechnej Wystawy Krajowej. Zebranie, któremu przewodniczył p. prezydent Ratajski, powzięło szereg doniosłych uchwał m. in. wybrano komisję rewizyjną. Przyjęto do wiadomości plan techniczny, plany finansowe uprzednio uchwalono przez Zarząd. Postanowiono utworzyć lokalne Komitety Wystawy we wszystkich miastach wojewódzkich oraz w Bydgoszczy.

W całej Polsce członkowie Rady Głównej w swych okręgach w komitetach wojewódzkich reprezentować będą władze Powszechnej Wystawy Krajowej.

Uchwalono zwołać następne zebranie Rady do Poznania celem przyjęcia definitywnych planów technicznych.

Lista Komitetu wielkiego po odpowiednich uzupełnieniach w miesiącu sierpniu przedłożona zostanie p. Ministrowi Przemysłu i Handlu.

SPRAWY PODATKOWE.

Wyjaśnienie w sprawie świadectw przemysłowych od skupu zawodowego.

Dla uznania przedsiębiorstwa za skup zawodowy koniecznem jest, aby zakupione artykuły sprzedawano w stanie nieprzerobionym.

Dozwolone jest tylko: przesuszanie, oczyszczanie, sortowanie i brakowanie.

Z powyższego wynika, że przedsiębiorstwo, które prowadzi skup zboża i część tego zboża odsprzedaje w stanie nieprzerobionym, a część po przeróbce sprzedaje w postaci mąki, winno posiadać dwa świadectwa: jedno na zakup zawodowy zboża, a drugie na handel mąką; przyczem obroty, osiągnięte ze skupu, podlegają opodatkowaniu w wysokości pół procent (art. 7, lit. b), obroty zaś ze sprzedaży mąki w wysokości 2 procent.

Giełda Wileńska w dniu 25. VI. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,90	8,88	8,89
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	50,00
8% dol. Wil. B-ku Ziem. 1 dol.	—	—	8,00 (90%)
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	141
Ruble złote	4,60½	4,60	—

Giełda Warszawska w dniu 25 VI. b. r.

I. Waluty		sprzedaż	kupno
Dolary	8,91	8,94	8,90
II. Dewizy			
Londyn	43,43	43,54	43,32
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,04	35,13	34,95
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172,25	172,68	171,82
Rzym	51,15	51,27	51,03

AKCJE

Bank Handlowy	—7,00
Bank Polski	135,00—130,50
Związ. spółek zarobk.	75,00—70,00
Lilpop	27,75—27,50
Ostrowiec	76,00
Modrzejów	8,90



Rozmaitości.

Kot, który mówi: „hallo!"

W Berlinie została otwarta obficie obesłana wystawa kotów. Sensację na tej wystawie robi jeden eksponat, składający się z kota, dwóch wiewiórek, trzech szczurów i kilku kurcząt, żyjących w najlepszej zgodzie w jednej i tej samej klatce. Z powodu tego niesamowitego zespołu jeden z zażartych nacjonalistycznych dzienników niemieckich robi nie bez odcienia ironji uwagę, że o ile ludzie pójdą za przykładem zwierząt, to i od Locarno można będzie spodziewać się jakichś realnych rezultatów.

Ogromną popularnością u zwiedzających cieszy się olbrzymi łaciaty kot, imieniem Keter, który zamiast „miau" mówi najwyraźniej ludzkim głosem „hallo". Właściciele tego kota ofiarowują znaczne sumy, ażeby pozwolił, oczywiście po śmierci faworyta, przechować jego struny głosowe w spirytusie.

Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego.

Program uroczystości wileńskich, związanych ze sprowadzeniem prochów J. Słowackiego do Polski.

Staraniem Wileńskiego Komitetu Obchodowego odbędzie się w dniu 27 i 28 czerwca szereg uroczystości w celu uczczenia pamięci Poety, powracającego na łono Ojczyzny.

W poniedziałek, dnia 27.VI. o godz. 8-ej wieczór w Sali Śniadeckich U. S. B. urządza Komitet Akademicki wieczór poezji pod hasłem „Młodzież Słowackiemu", program wieczoru ogłoszony został osobno. Po wieczorze, około godz. 9-ej uda się młodzież akademicka na Rossę, by dokonać iluminacji grobu Euzebjusza Słowackiego. Staraniem tegoż Komitetu Akademickiego wygłoszone zostaną już w niedzielę dnia 26 VI po kinach wileńskich krótkie prelekcje o Słowackim.

We wtorek dnia 28 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się na uniwersyteckim dziedzińcu Skargi uroczyste nabożeństwo (Mszę św. celebrować będzie X. Biskup Wł. Bandurski, kazanie wygłosi X. Dziekan Cz. Falkowski). Bezpośrednio po nabożeństwie odsłonięta zostanie w podwórku przy ul. Zamkowej Nr. 24 tablica pamiątkowa i popiersie Poety w układzie prof. B. Balzukiewicza. Odsłonięcia dokona J. M. Rektor U. S. B. St. Pigoń. Po złożeniu wieńców nastąpi otwarcie wystawy pamiątek, związanych z J. Słowackim, urządzonej w tymże domu, w sali Towarzystwa Lekarskiego. Otwarcia dokona p. wojewoda Wł. Raczkiewicz. Wstęp na dziedziniec wolny dla delegacyj stowarzyszeń i dla osób zaproszonych. Równocześnie do publiczności zebranej na placu przed kościołem św. Jana przemówi prof. M. Limanowski.

Po skończeniu tej uroczystości ruszy pochód na Rossę, do grobu ojca Poety, Euzebjusza Słowackiego: na cmentarzu przemawiać będą p. L. Sienkiewicz delegat Akademickiego Komitetu.

Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie, w którego program wejdą: przemówienie p. J. Wierzyńskiego, recytacja utworów Słowackiego, kilka obrazów z „Balladyny". Wieczorem iluminacja domów związanych tradycją z J. Słowackim, przy ul. Zamkowej Nr. 24, Wielkiej Nr. 17 i Dominikańskiej Nr. 3.

Od południa do wieczora można będzie zwiedzać dziedziniec domu ul. Zamkowa Nr. 24 i znajdującą się tamże wystawę pamiątek za skromną opłatą na rzecz Wileńskiego Komitetu Obchodowego. Tamże nabywać można broszurę Cz. J. „O Słowackim" wydaną staraniem Komitetu. W dni te urządza Komitet Akademicki zbiórkę na koszta związane z uroczystością.

Prochy Juljusza Słowackiego na ziemi ojczystej.

W Płocku.

Depesza z pokładu statku „Mickiewicz", 25.VI. (Pat.) Powitanie przejeżdżającego przez Płock statku, wiozącego prochy Juljusza Słowackiego, stało się wielką manifestacją hołdu pamięci wielkiego wieszcza.

Na wybrzeżu wprost przystani na wysokim piedestale ustawiono popiersie Słowackiego. Na spotkanie statku wiozącego prochy Słowackiego, już o godz. 8-ej rano ruszyły 4 udekorowane statki, które ustawiwszy się w odpowiednim szyku eskortowały następnie statek „Mickiewicz" do samej przystani.

O godz. 9-ej eskortujące statki gwizdem swych syren oznajmiły przybycie prochów wieszcza. Orkiestra wojskowa wykonała hymn narodowy. Wśród podniosłego nastroju statek przybył do przystani. Na statek „Mickiewicz" wchodzą delegacje związków, duchowieństwo, miejscowy komitet przyjęcia prochów, przedstawiciele Rady Miejskiej Płocka, prezydent m. Płocka, dowódca załogi, przedstawiciele Towarzystwa Naukowego. Ks. biskup Nowowiejski odprawił u katafalku egzekwie, w czasie których oddano salwę honorową. Po ukończeniu modłów chór katedralny odśpiewał „Salve Regina". Starosta płocki złożył u stóp katafalku wspaniały wieniec srebrny, dar miasta Płocka, powiatu płockiego, Wyszegrodu i Sierpca.

Przedstawiciel T-wa Nauk. Maciesza w przemówieniu swem oddał hołd cieniom J. Słowackiego. Z kolei liczne delegacje przesunęły się przed trumną z prochami wieszcza składając wieńce i kwiaty.

O godz. 9.45 rozległ się hejnał z wieży zegarowej katedry płockiej, wzywający na uroczyste nabożeństwo do katedry. Po nabożeństwie wszyscy wrócili na przystań.

O godz. 12-ej wojskowy oddział honorowy dał salwę pożegnalną.

Uroczystości ku czci Słowackiego w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o g. 7 wiecz. na placu przed domem Resursy Kupieckiej zebrali się przedstawiciele literatury i dziennikarstwa, którzy następnie pochodem udali się do domu przy ul. Elektoralnej Nr. 20, gdzie w swoim czasie mieszkał Juljusz Słowacki.

Dom ustrojony był zielenią, a w oknach widniały nalepki z wizerunkami Słowackiego, zaś nad wejściem płonęły dwie pochodnie. Gdy pochód, na czele którego szli Mirjam-Przesmycki, Weyssenhoff i Zdzisław Dębicki, zatrzymał się przed domem, chór kolejowy odśpiewał pieśni okolicznościowe, poczem przemawiał Mirjam Przesmycki.

Przewodnią nicią jego przemówienia było, iż Juljusz Słowacki żyje nietylko w swoich książkach, ale jest pośród nas duchem. Mówca wspomniał następnie o mieszkaniu Słowackiego w Paryżu, którem należałoby się zaopiekować i które powinno się stać miejscem pielgrzymek.

Następnie znowu chór odśpiewał kilka pieśni, poczem zebrani weszli na dziedziniec domu. Okno pokoiku, który zajmował Słowacki na pierwszem piętrze domu, przybrane było dywanami i sztandarami. W pokoju świeciły się trzy świeczniki.

Na tem uroczystość zakończyła się.

Przedstawiciele literatury i dziennikarstwa dzierżeć będą straż przy trumnie Słowackiego w nocy z niedzieli na poniedziałek w katedrze św. Jańskiej.

ZARZĄDZENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

P. Marszałek Piłsudski zarządził, aby trumnę z prochami Słowackiego nieśli do Katedry na Wawelu generałowie i wyżsi oficerowie.

SPORT.

Wielki tydzień Stadjonu Sportowego.

Na budowę reprezentacyjnego Stadjonu Sportowego w Wilnie Komitet organizuje od 3 do 10 lipca 1927 r. Wielki Tydzień Stadjonu Sportowego.

Program:

Niedziela 3 lipca.

Kwesta i sprzedaż cegiełek na rzecz budowy Stadjonu.

Godz. 12.30. Ogród Bernardyński:

Poranek muzyczny orkiestry T-wa Gimn. Sokół.

Godz. 15 na rzece Wilji:

Międzyklubowe regaty wioślarskie o mistrzostwo m. Wilna z udziałem osad grodzieńskich i warszawskich.

Godz. 17. Ogród Bernardyński:

Zabawa ogrodowa (popisy sokołów, korso kolarskie, strzelnica z nagrodami, koło szczęścia, koncert i popisy plastyczne).

Godz. 17.30. Stadjon Sportowy ośrodka W. F. Wilno na Pióromoncie.

Mecz międzynarodowy mistrza Czechosłowacji i K. S. „Zidenice"—W.K.S—„Pogoń".

Godz. 20. Ujeżdżalnia przy ul. Mickiewicza, róg Orzeszkowej.

Początek turnieju zapaśniczego z udziałem mistrza Pytlasińskiego i szeregu wybitnych zapaśników międzynarodowych.

Niedziela 10 lipca.

Boisko sportowe 6 p.p. Antokol.

Zawody kolarskie, organizowane przez Wil. T-wo Cyklistów.

Podczas wszystkich atrakcyj „Tygodnia Sportowego" przygrywać będą orkiestry wojskowe.

Posiedzenie Sekcji Finansowej Komitetu Budowy Stadjonu.

23 czerwca w Urzędzie Wojewódzkim, pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Sekcji Finansowej Komitetu Budowy Stadjonu Reprezentacyjnego Ziem Wschodnich w Wilnie. W obradach wzięli udział p.p.: wice-prezyd. Wilna Łokucijewski, prezes Dyrekcji Poczt i Tel. J. Popowicz, prezes P. Cz. K. L. Uniechowski, dyr. Banku Gosp. Kraj. J. Jakubowski, dyr. J. Korolec, prezes Zw. Kupc. i Przem. m. Wilna R. Ruciński, oraz naczelnik Wydz. Bezp. St. Kirtiklis. Na posiedzeniu rozważono i uchwalono szereg sposobów, mających na celu pomnożenie środków materjalnych Komitetu Budowy Stadjonu.

Zawody o mistrzostwo klasy A.

Ognisko—Pogoń 2 : 1 (1 : 0).

Pogoń stanowczo niema szczęścia do Ogniska! Podobnie jak i za pierwszym razem przegrała i ten mecz, mimo faktycznej przewagi, jaką miała nad swym przeciwnikiem. Atak Pogoni zawiódł zupełnie. Bramkarz Nowak był słabszy niż zwykle i zawinił 1 bramkę (pierwszą).

W Ognisku najlepszym był bramkarz, który miał swój dzień. Sędziował dr. Weyssenhoff.

Mistrzostwo klasy B

Pogoń II — Czarni 4 : 3.

Obie drużyny grały słabo.

Najbliższe zawody.

W niedzielę 26.VI na boisku Makabi grają o godz. 16 A.Z.S.—Kresowja o mistrzostwo klasy A. i o godz. 17.30 Makabi z 1 p.p. Leg. Mecz towarzyski.

Wieści i obrazki z kraju

WILEJKA pow.

Wystawa rysunków i robót ręcznych szkół powszechnych pow. wilejskiego i mołodeczańskiego.

Dnia 26 czerwca b. r. o godz. 9-ej przed południem w Wilejce zostanie otwarta uroczystem nabożeństwem jedna z pierwszych na naszych Ziemiach Wschodnich wystawa rysunków i robót ręcznych uczniów wszystkich szkół powszechnych pow. wilejskiego, powstała z inicjatywy inspektora szkolnego, a urządzona przez grono nauczycielskie.

Nader miłe eksponaty, wysiłki prac dziecięcych, w ładnie dekorowanych pokojach szkoły pow. w Wilejce i koncert wieczorny w wykonaniu dzieci w salach wystawy mamy nadzieję ściągnie liczne grono zwiedzających.

Dnia 27 b. m. o godz. 9 odbędzie się otwarcie podobnej wystawy pow. mołodeczańskiego w salach szkoły powszechnej w Mołodecznie.

Jak nam wiadomo, na wystawy powyższe Komitet zaprosił władze administracyjne, szkolne wileńskie i miejscowe.

NOWOGRÓDEK.

Życie kulturalne.

Ostatnio mieliśmy w Nowogródku dwie imprezy o artystycznym poziomie. Przedewszystkiem więc teatr amatorski. Nie dlatego wcale, żeby był bardziej artystyczny od koncertu, który odbył się następnego dnia, ale dlatego, że świadczy bądź co bądź o kulturalnych aspiracjach miejscowego społeczeństwa, a w każdym razie pewnej jego części. Otóż miejscowe kółko amatorów, przygodnie zresztą zebrane, wystawiło, i to z dość znacznem powodzeniem, sztukę Bałuckiego „Radcy pana radcy"!

Przedstawienie to cieszyło się, jak już zresztą wspomniałem, dość znacznem powodzeniem, ale mam wrażenie, że grubo myliłby się ten, ktoby sądził, że przedstawienie to cieszyło się powodzeniem ze względu na swe walory artystyczne! O, bynajmniej!

Najważniejszem było to, że przedstawienie odbywało się na dochód Koła Przyjaciół Akademika, a że przewodniczącym wojewódzkiego komitetu jest pan wojewoda wypadało więc „pokazać się" na przedstawieniu.

A poziom przedstawienia—nawet nietylko, jak na amatorów—stał na dość wysokim poziomie. Takie jednakże rzeczy nie odegrywają roli w życiu kulturalnem naszego grodu, grodu rodzinnego Mickiewicza przecie! Niezbyt wesoło jest pisać o takich rzeczach: „hańba pluć we własne gniazdo", a jednakże tak jest!

Życie kulturalne mało nas interesuje. Życie artystyczne? I owszem! Każdy chętnie głos w tych sprawach zabiera, ale żeby czynnie, a chociażby biernie brać w niem udział, wówczas gdy nie widzi w tem interesu to... poco?

Najlepiej świadczy o tem fakt następujący:

W rezultacie Zarząd na walnem zebraniu doczekał się gwałtownego wystąpienia jednego z najpoważniejszych filarów pokoju karcianego, któremu tańce przeszkadzały w rozważaniu niezwykle ważnych problemów na temat „czy partner ma naprawdę czwórkę, czy też tylko straszy?

Starano się również o zorganizowanie sekcji tennisowej. Utracono i tę sprawę *mimo to, iż kosztów żadnych Ognisko nie ponosiło, gdyż p. wojewoda obiecywał kort tenisowy zbudować!* Ciekawym był motyw utrącenia wniosku: plac (jedyny zresztą możliwy w Nowogródku) wybrano w sąsiedztwie nowobudowanego domu dla jednego z dygnitarzy.

Dygnitarz ów wyraził się, iż plac tenisowy w tem miejscu nie będzie mu się podobał. To wystarczyło najzupełniej!

Wogóle od czasu, gdy na walnem zebraniu do władzy w Ognisku doszli zwolennicy kart, życie towarzyskie zamarło najzupełniej. Panie przestały przychodzić, bo i poco? Radjo stoi bezczynnie, fortepian drzemie, nawet amatorzy i amatorki ping ponga, których była dość znaczna liczba, przestali grywać!

Zato w pokoju karcianym ruch, zgiełk i kłęby dymu. Praca przy stolikach kipi, a i towarzystwo dość oryginalne: siedzą sobie np. wspólnie i zgodnie przy stoliku karcianym i kieliszkami się trącają dwaj panowie: jeden z nich, będący pod śledztwem za fałszerstwo, pozostający na wolności za kaucją, a drugi to sędzia, udzielający pierwszemu rad, w jaki sposób uniknąć zamknięcia na parę lat! Są i jeszcze ciekawsze typy, ale te, to już tak ciekawe, że poprostu nieprzyjemnie jest pisać o nich!

O prawdziwym życiu kulturalnem Nowogródka, o jaśniejszej stronie, napiszę kiedyindziej. *mc.*

Następnego dnia odbyła się u nas druga impreza artystyczna, mianowicie koncert p. Z. Plejewskiej i prof. Jodko (cytrzysty). Mimo to, że p. *Z. Plejewska występowała już kilkakrotnie w Nowogródku i cieszyła się znacznem i naprawdę szczerem powodzeniem, a nawet przyjmowana była entuzjastycznie,* mimo to, że cytra jest w Nowogródku instrumentem najzupełniej nieznanym, na koncercie były skandaliczne „pustki"! Sądzi kto może, że dwie imprezy jedna po drugiej to zanadto, poprostu dla względów finansowych? Ależ gdzie tam! Cała społeczno-kulturalna elita czyli „śmietanka" (właściwie nietyle „śmietanka" co kwaśne mleko, szczególniej obecnie, powędrowała do t. zw. kina, a rzeczywiście ordynarnej budy na *„Kochankę czerwonego djabła", czy też inną bzdurę! Dla kogo* i kino było zbyt „kulturalną" rozrywką, powędrował do „Ogniska", gdzie sumiennie pracował nad rozwojem wartości intelektualnych przy zielonym stoliku! Sumiennie i z zaparciem się siebie—bo do białego ranka!

A propos „Ogniska"! Instytucja ta wymaga również trochę szerszego omówienia!

Nazywa się bardzo ładnie: „Ognisko" i ma niby być tem „ogniskiem" siejącym naokoło blaski kultury, ma niby nieść „oświaty kaganiec" i t. d. Ma nawet sekcję kulturalno-oświatową, na czele której stoi pan wojewoda i dokłada wszelkich starań organizując prawie co niedziela odczyty, wykłady, koncerty i t. d. Jednakże mimo starań p. wojewody i pewnego grona osób nie dają imprezy te wyników takich, jakich oczekiwać by należało od ogromu włożonej pracy. Na odczyty chodzimy, bo tak wypada, a i to nie zawsze. Najlepszy dowód, to odczyt Łopalewskiego o Żeromskim, naprawdę piękny i dla samej treści, i dla przepięknej poezji i ukochania tematu przez autora!

Są i inne przykłady! Pewna grupa ludzi—członków sławetnego „Ogniska", chcąc „Ognisko" to ożywić pod względem towarzyskim organizowała w zimie lekcje i zabawy taneczne.

KRONIKA.

Niedziela 26 czerwca	Dziś: Jana i Pawła mm. Jutro: Władysława Kr. W. Wschód słońca—g. 3 m. 15 Zachód „ g. 19 m. 57

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kurs dla nauczycieli szkół powszechnych.** Komisja Zarządu Głównego Polskiego Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych urządza w kilku grupach kurs wakacyjny dla nauczycieli czynnych i niewykwalifikowanych. W związku z tem zwrócono się do Magistratu m. Wilna o przyjście z pomocą materjalną w urządzeniu internatu na 100 osób dla przybyłych na kurs nauczycieli z prowincji. (S)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **W sprawie zabezpieczeń wypłat robotnikom zatrudnionym przy robotach samorządowych.** Inspektorat Pracy stwierdził niejednokrotne zaleganie z uiszczeniem należnych zarobków robotnikom zatrudnionym przy robotach samorządowych prowadzonych przez przedsiębiorców wskutek czego powstają niepożądane konsekwencje w postaci szerzenia się fermentu wśród rzesz robotniczych a nieraz i zatargów.

W związku z tem Inspektorat Pracy zwrócił się za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego do Magistratu m. Wilna, by do umów z przedsiębiorcami robót samorządowych wprowadzoną została analogiczna do ustalonej przez Ministerstwo Robót Publicznych dla umów z przedsiębiorstwami prowadzącemi roboty państwowe odnośna klauzula, zabezpieczająca terminową wypłatę należności za robociznę o brzmieniu następującem:

„O ile w czasie trwania robót robotnicy zgłoszą pretensje z racji niewypłacenia im należności zarobkowych, kierownictwo zawezwie piśmiennie przedsiębiorcę do uskutecznienia tej wypłaty. Jeżeli w terminie 3-dniowym od wezwania przedsiębiorca wypłaty nie uskuteczni, kierownictwo robót opłaci robotników bezpośrednio na rachunek przedsiębiorcy, w jego obecności, lub zastępcy przedsiębiorcy. Wypłacona robotnikom kwota potrącona będzie z najbliższego rachunku lub też w braku ostatniego z kaucji".

Przyjmując pod uwagę, iż samorządy powołane są do współdziałania z władzami państwowemi w akcji łagodzenia bezrobocia i dbać powinny o zapobieganie w granicach własnej kompetencji powstawaniu fermentów wśród rzesz robotniczych, wprowadzenie wzmiankowanej klauzuli w wielu wypadkach może ułatwić samorządom wykonywanie powyższego zadania. (S)

ZJAZDY.

— **III zjazd pedjatrów polskich w Wilnie.** W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Wilnie obrady III-go ogólnopolskiego zjazdu pedjatrów polskich, które trwać będą do dnia 29 czerwca b. r. włącznie.

Obrady zjazdu odbywać się będą w Auli Kolumnowej U.S.B., przyczem zagai je sekretarz stałego Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego dr. Szenajch. Po zagajeniu nastąpi sprawozdanie przewodniczącego komisji organizacyjnej i ustalenie regulaminu zjazdu, poczem nastąpi wybór prezydjum zjazdu i członków komisji.

Pierwsze i drugie posiedzenie będzie poświęcone sprawie szpitalnictwa dziecięcego i opieki nad dzieckiem, trzecie posiedzenie sprawie odżywiania niemowląt i przebiegu chorób zakaźnych u niemowląt, czwarte posiedzenie chorobom zakaźnym u dzieci oraz ostatnie gruźlicy dziecięcej.

Niezależnie od obrad naukowych uczestnicy zjazdu zwiedzą zabytki m. Wilna, przyczem w pierwszym dniu zjazdu odbywać się będzie zwiedzanie muzeum, żłobka dla niemowląt im. Marji, góry Trzykrzyskiej i ogrodu Bernardyńskiego, w drugim dniu zwiedzanie kościoła św. Jana, kaplicy Ostrobramskiej i cmentarza na Rossie. We wtorek uczestnicy zjazdu zwiedzą pozostałe zabytki miasta.

We środę wycieczka do Druskienik i stamtąd do Warszawy.

WYCIECZKI.

— **Wycieczka weteranów z Ameryki w Wilnie.** W dniu 30 lipca przybywa do Wilna wycieczka weteranów z Ameryki, uczestników wielkiej wojny, biorących udział w walce o niepodległość i całość granic Rzeczypospolitej. (S)

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocje.** W sobotę dnia 25-go b. m. o godz. 1-ej i pół po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyły się następujące promocje na doktora wszechnauk lekarskich p. Zofji Olechnowiczówny, p. Sergjusza Małofiejewa i p. Jana Zienkiewicza, oraz o godz. 2-ej po poł. p. Jana Safarewicza na doktora filozofji.

Z POCZTY.

— **Zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną** w agencjach pocztowych: z dn. 18.VI b. r. Białchruda, pow. lidzkiego, z dn. 22.VI b. r. Wawiórka, pow. lidzkiego. Godziny urzędowe kategorji „L".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Nadzwyczajne wolne zebranie.** Stow. Lekarzy Polaków w Wilnie odbędzie się w poniedziałek dn. 27 czerwca w lokalu wileńskiego Tow. Lekarskiego — Zamkowa 24 o godz. 7-ej. W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków następne walne zebranie odbędzie się tegoż dnia w tymże lokalu o godz. 8-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym sprawa przystąpienia do Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

HARCERSKA.

— **Przedstawienie harcerskie** odbędzie się dnia 26.VI o godz. 12 m. 30 w Sali Miejskiej. Dochód przeznaczony na obozy letnie drużyn żeńskich. Program przedstawienia: I popisy drużyn, II „Dziadek leśny" baśń sceniczna w 3-ch odłamach, III śpiewy i tańce ludowe. Wstęp na salę od 1 zł. do 50 gr., balkon 30 gr.

WYSTAWY.

— **Wystawa fotografji krajobrazu polskiego**, urządzona z ramienia wileńskiej Wojewódzkiej Komisji Turystycznej przez oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, będzie otwarta w Wilnie, w salach gimnazjum Lelewela przy ul. Mickiewicza Nr. 38, w czasie od 25 czerwca do 6 lipca b. r., codziennie od godz. 10 rano do 1 popołudniu i od 2 do 7 popołudniu. Obejmuje ona przeszło tysiąc wspaniałych zdjęć fotograficznych krajobrazu, zabytków architektury i typów ludowych z całej Polski. Idąc za hasłem „Poznaj swój kraj" powinien każdy zwiedzić tę wystawę. Wstęp na wystawę 60 gr., dla młodzieży szkolnej i wojskowych od sierżanta w dół 30 gr.

RÓŻNE.

— **Nie łamać pięknej tradycji.** Mieszkańcy m. Wilna, którzy w tradycyjny dzień św. Jana zawsze tłumnie śpieszą na placyk przed kościołem św. Jana dla poczynienia tu zakupów wszelakiego rodzaju wazonów, wianków, suszonych ziół leczniczych, kwiatów, doniczek, nasion i wogóle wszystkiego, co daje nasza bogata natura i onegdaj odwiecznym zwyczajem pośpieszyli na tradycyjny kiermasz odbywający się zawsze na św. Jana koło murów uniwersyteckich. Jakież było ich zdziwienie, kiedy zamiast znaleźć się wśród straganów cieplarnianej zieleni i setek naszych wileńskich babuniek — spotkali policjantów, którzy z marsową miną rozpędzali babiny każąc im się wynosić na placyk przed parkiem Bernardyńskim, bo podobno tam poleciły władze przenieść kiermasz świętojański. Ale kto wydał takie polecenie? Cui bono? Komu to było potrzebne? Jakżesz można łamać odwieczną tradycję, kultywowaną tu od setek lat. Czy można sobie wyobrazić, by w takim Rzymie ważył się ktoś przenieść z tradycyjnego miejsca kiermasz. Nigdy!

Nic więc dziwnego, że odezwały się protesty, które odniosły skutek. Pod wieczór bowiem odwołano przeniesienie kiermaszu i placyk świętojański zaroił się znowu od tradycyjnych przekupek. Ale poco to wszystko było?

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. Ostatnie gościnne występy w Wilnie stołecznej operetki „Nowości" w gmachu Teatru „Reduta".**

Niedziela 26 czerwca „Dorina" Gilberta w roli głównej Kazimiera Niewiarowska.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś po raz ostatni „Czerwony Fotel" („Premjer") z Zofją Jaroszewską na czele.

— Jutro krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządzę" z nowemi piosenkami i wkładkami.

— **Wieczór uroczysty ku czci J. Słowackiego.** We wtorek o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Polski święci uroczystość ku czci Juljusza Słowackiego. Wieczór ten, który wypełni przemówienie, recytacje, oraz cztery obrazy „Balladyny", powtarzanym nie będzie.

— **„Obrona Częstochowy".** W czwartek, z okazji uroczystości koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, na repertuar Teatru Polskiego wchodzi „Obrona Częstochowy" z Józefem Śliwickim w roli ks. Kordeckiego. Znakomity nasz gość jednocześnie reżyseruje wymienioną sztukę.

— **Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). Pożegnalne przedstawienie operetki warszawskiej.** Dziś ostatnie dwa przedstawienia operetki warszawskiej: o godz. 4 m. 30 popoł. operetka Kalmana „Księżna cyrkówka", o godz. zaś 8 m. 30 wiecz. „Holenderka" Kalmana.

Ceny miejsc zniżone.

Bilety na przedstawienie popołudniowe od godz. 11-ej w kasie Teatru Letniego, na przedstawienie wieczorne od godz. 11-ej do 4-ej w kasie Teatru Polskiego, od godz. zaś 5-ej popoł. w kasie Teatru Letniego.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Dziś o godz. 8 wiecz. w ogrodzie po-Bernardyńskim, odbędzie się koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. W programie: Moniuszko, Puccini, Bach i inni.

Kapelmistrz prof. Jan-Kirstein-Barianski.

Przed koronacją obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Dodatkowe pociągi dla pielgrzymek przybywających na koronację obrazu M. B. Ostrobramskiej.

W związku z masowym przyjazdem pielgrzymek na uroczystość koronacyjną cud. obrazu M. B. Ostrobramskiej, władze kolejowe uruchomią między 1-ym lipca dodatkowe pociągi przybywające do Wilna.

Równocześnie pielgrzymkom tak przybyłym z Polski jak również z Litwy i Łotwy przyznane będą 33% zniżki kolejowe, które dopiero przyznane będą przy wyjeździe na podstawie listy osób, przedstawionej przez kierowników poszczególnych grup, a zatwierdzonej przez odpowiednie czynniki.

Zniżka ta łącznie wyniesie 66 proc.

Trybuny na placu Katedralnym.

W związku ze zbliżającemi się uroczystościami koronacyjnemi rozpoczęta została już na placu Katedralnym budowa dwóch trybun, mogących pomieścić kilka tysięcy osób. (s)

Odezwa p. komisarza rządu.

W najbliższym czasie ukaże się odezwa komisarza rządu na m. Wilno z apelem do ludności m. Wilna w sprawie zbliżających się uroczystości koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. (s)

Uporządkowanie bruków.

Dyrekcja Robót Publicznych wobec przewidywanego zwiększenia się ruchu samochodowego w szczególności na trakcie lidzkim w dniu uroczystości koronacyjnych (2 lipca) zwróciła się do Magistratu m. Wilna z poleceniem uporządkowania kompletnie zniszczonych bruków na ul. Lipówce, przy wyjeździe z miasta. (s)

Instrukcja dla K. O. P. w sprawie pątników litewskich na koronację.

W związku z otwarciem granicy polsko-litewskiej w okresie od 29. VI. do 7. VII. b. r. dla ruchu pątników z Litwy na uroczystości koronacyjne, dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza wydał podległym organom K. O. P. szczegółową instrukcję w tej sprawie.

Instrukcja poleca organom K. O. P. jaknajżyczliwsze ustosunkowanie się do gości z Litwy, w szczególności nakazuje, by posterunki i patrole wskazywały pątnikom dalszą drogę do Wilna lub do najbliższej stacji kolejowej. O przekroczeniu granicy przez większą liczbę pątników, pragnących odbyć dalszą podróż do Wilna koleją będzie K. O. P. zawiadamiać telefonicznie zawiadowcę najbliższej stacji kolejowej w celu przygotowania odpowiedniej ilości wagonów. Zniżki kolejowe (33%) będą przysługiwać pątnikom bez żadnych formalności. Organa K. O. P. będą również wchodzić w porozumienie z miejscowymi proboszczami parafij (przygranicznych) celem zorganizowania dla pielgrzymek pomocy w drodze i t. p.

Przypominamy, że już przed dwoma dniami Urząd Wojewódzki zwrócił się do Komitetu Koronacyjnego z prośbą o wyznaczenie proboszczy do parafij przygranicznych z ramienia Komitetu dla współdziałania z organami państwowemi w ułatwianiu i regulowaniu ruchu pątników litewskich.

Równocześnie zostały wydane wskazówki w sprawie utrzymania porządku i bezpieczeństwa na pograniczu, w szczególności wydano zarządzenie notowania (cyfrowo) ilości pątników, przekraczających granicę w obu kierunkach.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mamy zaszczyt prosić o umieszczenie w Jego poczytnem piśmie treści listu niniejszego:

Wobec zastrzeżeń i objekcyj, o których dowiadujemy się, w sprawie niewłaściwej stylizacji plakatu reklamowego o wydawnictwie Albumu Ostrobramskiego, zawiadamiamy, że plakat ów został przez nas zewsząd wycofany i nakład zniszczony.

Zaznaczyć również musimy, że p. prof. J. Bułhak nie brał zgoła udziału w stylizowaniu i wydaniu wyżej rzeczonego plakatu.

Łączymy wyrazy poważania.

Dyrekcja Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego Sp. Akc

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski